Ner 287. | ŚRODA.

KRAKOW | DNIA 22 LISTOPADA 1831 r.

Goniec wychodzi codziennie oprócz swiąt uroczystych o godzinie 3 po południu regularnie, w Drukarni St. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna . . . . . złp: 10.
Miesięczna . . . . . — 4.
Numer pojedynczy . gr: 10.

Goniec Krakowski,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY I LITERACKI.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0 ° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0 ° o.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27. 2. 624	† 0. 6	-- 5,0	półn: za. wicher	pochmurno	śnieg
21. 12	„ 2. 580	† 2. 1	-- 4,1	„ „	„ „	„
8	„ 4. 117	† 0. 8	-- 4,0	„ mocny	„ „	„
9	„ 4. 930	† 0. 2	-- 4,0	zachodni sredni	„ „	

Część Urzędowa.

— *Kraków.* —

SENAT RZĄDZĄCY

Wolnego niepodległego i ściśle neutralnego miasta Krakowa i jego okręgu.

Odezwą JW. Lorenz Radzcy Gubernialnego, Rezydenta i Konsula Jlnego Nayjaśnieyszego Cesarza Austryi zawiadomiony, iż w skutek rozkazu własnoręcznem pismem wspomnionego Nayjaś: Monarchy z dnia 11 b. m. i r. wydanego, istniejący między Galicyą a Rzeczpltą Krakowską kordon zdrowia ma bydź zniesionym, a następnie iż służba pograniczna znowu jak przedtem jedynie na dopełnieniu przepisów celnych i policyjnych ograniczoną będzie, co po wydaniu stosownych władzom cesarsko Austryackim rozporządzeń wkrótce ma nastąpić;— pospiesza Senat z udzieleniem mieszkańcom wolnego miasta Krakowa i jego okręgu tey pożądaney wiadomości.

Kraków dnia 21 Listopada 1831 r.

Prezydujący
SOCZYŃSKI.

Za Sekr: Jlnego Senatu
Majewski S. D. G. S.
Sobierayski Sekr. Exp. Senatu.

Ceny Zboża w 3 i 4 gatunkach sprzedawanego na targowicy w Kleparzu.

Dnia 21 i 22 Listopada 1831 r.	1		2		3		4	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy.	27	15	26	—	25	—	22	—
— Zyta........	21	—	19	—	18	15	18	—
— Jęczmień:..	18	—	16	—	15	—	14	—
— Grochu....	21	—	20	—	19	15	18	—
— Owsa.......	10	—	9	24	9	18	9	15
— Jagieł.......	23	15	17	15	17	—	16	—
— Rzepaku...	32	—	30	—	27	—	26	—

WARSZAWA (17 *Listopada.*)

Kommissya Rządowa Sprawiedliwości.

Podaje do wiadomości powszechney postanowienie rządu tymczasowego królestwa z dnia 1 listopada (20 Paźdz.) r. b. przepisujące sposób wykonania akt i wyroków, w czasie od 1 grudnia 1830 r. do ostatniego września 1831 r. zapadłych mające bydź w dzienniku praw umieszczoném, a którego niezwłoczne wykonywanie wszystkim sądom i urzędom polecone zostało.

w Warszawie d. 12 Listopada 1831 r.

Członek rządu kierujący Wydziałem Sprawiedliwości.

Jenerał Dywizyi *Kossecki.*

Sekretarz Jeneralny Z.

Referendarz Stanu *Borakowski.*

W IMIENIU NAYJAŚNIEYSZEGO

MIKOŁAJA Igo

CESARZA I SAMOWŁADCY WSZECH ROSSYI

KRÓLA POLSKIEGO

etc. etc. etc.

Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.

Na przełożenie Kommissyi rządowey sprawiedliwości przez członka rządu kierującego wydziałem sprawiedliwości, stanowi, co następuje:

Art. 1) Wyciągi główne aktów i wyroków w czasie rewolucyi zapadłych opatrzone nakazem exekucyjnym, ale nie wydane w Imieniu Monarchy, niemają mocy wykonawczey.

Art. 2) Pisarze sądów, rejenci i notaryusze upoważniają się do wydawania stronom, na ich żądanie, nowych wyciągów głównych podług formy przed rewolucyą obowięzującey i na mocy takich tylko wyciągów, wyroki i akta przez urzędy wykonawcze do skutku przywiedzione bydź mogą. Nowe te wyciągi główne, mieścić w sobie będą prócz właściwey daty wyroku i aktu, datę teraźnieyszego ich wydania.

Wykonanie ninieyszego postanowienia i umieszczenie w dzienniku praw, poleca się Kommissyi rządowey sprawiedliwości.

Działo się na posiedzeniu rządu tymczasowego królestwa polskiego dnia 1 Listopada (20 Października) 1831 roku.

Prezes rządu tymczasowego królestwa polskiego, rzeczywisty tayny radzca.

(podpisano) *Engel.*

Pełniący obowiązki Sekr. Jlnego Rządu

Radca Stanu Nadzwyczayny,

(podpisano) J. *Tymowski.*

Zgodno z oryginałem

Pełniący obowiązki Sekr. Jlnego Rządu

Radca Stanu Nadzwyczayny,

(podpisano) J. *Tymowski.*

Zgodno z wypisem.

Sekretarz Jeneralny Kommissyi Rządowey Sprawiedliwości Z.

Radca Stanu, *Borakowski.*

Część Nieurzędowa.

WARSZAWA. (*dnia* 13 *Listopada.*)

— Rząd tymczasowy wyznaczył do dalszey decyzyi Nayjaśnieyszego Cesarza i Króla odpowiednie pensye emerytalne dla wdów pozostałych po woyskowych, którzy dochowując wierności N. Monarsze, polegli w dniu 29 Listopada z. r.

— Celem udowodnienia strat poniesionych przez właścicieli ziemskich przez ostatnie wypadki wojenne, Rząd ustanowi właściwą kommissyą, której udzielone będą przepisy postępowania w tey mierze.

— Według kursu ogłoszonego dukaty holend: nowe przedają po zł. 19. gr. 24. kupują po zł 19. gr. 20. Frydrychsdory pruskie

przedają po zł. 34 gr. 7 i pół, kupują po zł. 34 gr. 3. — Assygnaty rossyjskie przedają po zł. 179, kupują 178 i pół. Listy zastawne przedają po zł. 39, kupują po 88 i pół.

PETERSBURG (*20 Października*)

— Wielka liczba opisanych już zdarzeń, jest dowodem, jak okropne występki towarzyszyły powstaniom w królestwie polskiem i niektórych pogranicznych gubernijom, z pomocą Naywyższego już uśmierzonym. Teraz właśnie doszedł do wiadomości rządu występek, popełniony w Podolskiey gubernii.

»W czasie powstania w tey gubernii, zgraja rokoszan zebrała się w powiecie Winnickim u obywatela Wierzykowskiego, mianującego się jey dowódzcą; władze mieyscowe ścigały ją, a assessor sądu ziemskiego, Ciechanowski; zdołał poymać samego Wierzykowskiego i odesłał go do Winnicy. Potem Ciechanowski, przejeżdzając przez miasteczko Woronowice, bracławskiego powiatu, nieszczęściem spotkał się ze szczątkami tey zgrai, i lękając się zemsty, schronił się do kościoła. Lecz świętość mieysca niezdołała ocalić go od zawziętości złoczyńców, którzy wyciągnęli go z kościoła, i zadawszy mu okrutne męki, powiesili w lesie na drzewie. N. Cesarz Jmć, otrzymawszy doniesienie o tey zbrodni, i o stanie rodziny Ciechanowskiego, składającey się z żony i troyga małych dzieci w ostatniem ubóstwie, nayłaskawiey rozkazał dać jey na jeden raz 1500 rubli i nadto wypłacać corocznie pensyą 1000 rubli.«

BRUXELLA (*7 Listopada*).

— Jutro lub naypóźniey po jutrze oczekujemy od drugiey izby rozstrzygnienia ostatecznego, pytania zatrudniającego teraz wszystkich europeyskich publicystów. — Jakkolwiek oczekiwanie nasze jest zawiedzione, spoglądamy przecież nie z wielką uwagą na poruszenia naszego gabinetu, ledwie że słuchamy apokryficznych doniesień o taynych posiedzeniach naszych prawodawców, od czasu jak rezultat ich dyskussyj, już naprzód przez nieomylne znaki został. ustanowiony; ledwie że potrzeba było kommunikacyi 50 protokułu, który jak głoszą ma zawierać stałe oznaczenie środków przedsięwziętych przez sprzymierzonych na przypadek odmówienia obu stronnictw, aby zupełnie usunąć wszelką wątpliwość, jeżeli ta w tym względzie bydź mogła.— Tem ciekawszem zaś jest przy teraźnieyszych okolicznościach postępowanie ludu tu i w kraju. Zachowywał on w czasie trwania negocyacyi osobliwszą neutralność, a można powiedzieć, obojętność; po ruchu, z jakim przeszłego roku na każde skinienie do obalenia tego co istniało, gotowość okazywał, nastąpiła otrętwiałość; który musi mieć większą przyczynę niż przekonanie; iż teraz burzące ręce nie mają nic do czynienia. Jedyna pocieszająca strona, którą przyjaciel ludzi znaleźć może w rewolucyi belgiyskiey, mianowicie powstanie dawney historyczney narodowości, zapewnienie, naprózno wiekami passującey się niepodległości ludu, okazuje się złudzeniem. Piękna narodowość belgiyska, o którey tyle rozprawiano stała się dla ludu czczém tylko brzmieniem; sam on już szydzi z uwielbianych niedawno bożyszczów; a nowo utworzone państwo trzyma się już tylko skutkiem okoliczności, nie zaś przez własne żywioły.

Onegdy przedawano tu przez publiczną licytacyą więcey dającemu rozmaite effekta, które służyły za ozdoby rewolucyine, jako to: trójkolorwe chorągwie brabanckie, dzidy ze

wstęgami, bluzy, materyały do barykadowania i t. p.

Przy sposobności tey słyszano niezliczone sarkasmy z ust pospólstwa. Gdy przedawano chorągiew ze lwem belgiyskim za 70 centów, zawołał ktoś z tłumu w śród powszechnego śmiechu: iż odwaga lwa (Leuven nazywa się także miasto, sławnieysze jeszcze ze swego piwa niż ze znaydującego się tam uniwersytetu) niewarta ani naboju prochu. Inny zapytał, czyliby niechciano także przedać flandryjskich gwardzistów obywateli (gardes civiques), ktorych kilku z patynkami drewnianemi znaydowało się między widzami. W istocie ci obrońcy oyczyzny przedstawiają szczególny widok. Officerowie ich przechodzą się tu i w okolicy gdzie korpus ich stoi niedawno, po większey części w ubiorze cywilnym mając pałasze pod surdutami. Już tą razą wzięli z sobą także i suknie cywilne, to bardzo mądrze. Wiadomo bowiem, iż waleczni nasi w dniu 12 sierpnia kazali sobie w Löwen golić wąsy, i mundury zamieniali na ubiory mieyskie lub wieyskie, chcąc o tym sposobem uyść uwagi xięcia Oranii, ostatnie bardzo drogo przepłacać musieli; łatwo więc pojąć można troskliwość, aby przypadek ten niewydarzył im się powtórnie. — Zresztą kultura, która przecie cały świat oblizała, nierozciąga się jeszcze na naszę gwardyą obywatelską; a całey gorliwości Pana de Brouckere nie powiodło się dotychczas zmienić te kompanie Falstaffów na znośne woysko. Ludzie ci wyglądają, jak gdyby mieli chęć korzystania z naypierwszey sposobności, aby powrócić do swych żon, radeł, i garków. Pan Meulenaere, mimo twierdzeń swego kollegi Pana Broucke nie wiele sobie obiecuje z waleczności tych ludzi. Takie jest przynaymniey zdanie publiczności, która zresztą na wszystko jest bardzo obojętną. Dziś naprzykład, na taynem posiedzeniu izby reprezentantów, mówino bardzo wiele o negocyacyach pokoju, które jak słychać nie sprawiły szczególnego wrażenia. Baron Ory, wczoray z podziwieniem swych przyjaciół mówił przeciwko przyjęciu warunków, zdaje się jednak, że w mieyscu swego mieszkania Antwerpii i w banku, którego jest prezydentem, słaby tylko znaydzie podzwięk.

Rozmaitości.

— W armji austrjackiey panuje teraz wielka oszczędność, gdyż prawie połowę woyska linijowego rozpuszczono za urlopami do domów rodzinnych. Znaczna część jazdy odebrała rozkaz wrócić do Węgier, dokąd się także udadzą artyllerya i pociągi wojenne.

Skoropisarze Londyńscy.

W Londynie znayduje się przezło 100 skoropisarzy, którzy codziennie na przemiany w parlamencie siedzą i zbierają wiadości dla gazet londyńskich. Oprócz tych, jest jeszcze bardzo wielu innych, którzy dla tygodniowych albo dla pism dwa lub trzy razy na tydzień wychodzących pracują. Podczas sprawy królowey w r. 1820 znaydowało się ciągle w parlamencie 20 do 30, którzy się co pół lub co godzinę zmieniali, podług tego jak rozkład kart tego wymagał. Gazety wieczorne w 3 lub 4 kolumnach, o godzinie 4 po południu, umieszczały już to, co w upłynioney części dnia w parlamencie zaszło, a w dalszém wydaniu uzupełniały też gazety działania parlamentu dnia tego. Płaca skoropisarzy ma wynosić w ogólności 45,000 funtów szterlingów.